RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK IV. Nr. 7 (79) | WARSZAWA | 28 MAJA 1944 R.

O CO WALCZY NARÓD POLSKI

Rzeczą niezmiernie trudną, a — jak sceptycy twierdzą — wręcz niemożliwą jst stworzenie wspólnego programu przez kilka ośrodków politycznych, różniących się tradycjami, składem socjalnym i interesami gospodarczymi. A jednak życie często zmusza do tego rodzaju syntezy. Dla osiągnięcia tego istnieją dwie metody. Jedna polega na eliminowaniu wszystkich rozbieżności, usuwaniu punktów spornych odległych i nieistotnych, słowem na ograniczeniu się do minimum postulatów pilnych i zasadniczych, na które wszyscy się zgodzą. Tak powstał program obecnego Rządu Polskiego, streszczający się do walki o przywrócenie Państwa Polskiego — niepodległego, całego i zdolnego do rozwoju, utrzymania w tej walce sojuszów dotychczasowych, zapewnienia Polsce oparcia o siły zewnętrzne, gwarantujące pokój i sprawiedliwość międzynarodową oraz dania możności urządzenia się wewnętrznego zgodnie z wolą Narodu.

Program to dostateczny na chwilę bieżącą , konkretny, ale — jeżeli chodzi o przyszły ustrój — z konieczności ogólnikowy.

Takie stanowisko zupełnie słuszne, jeżeli chodzi o Rząd przebywający na emigracji już piąty rok, oderwany od Kraju i nie chcący Krajowi nic narzucać, a pragnący być jedynie wyrazicielem jego woli.

Tu na miejscu jednak zorganizowana opinia Kraju i ośrodki, będące tej opinii wyrazicielami, w piątym roku wojny wobec prawdopodobnie bliskiego już jej końca, odczuwały potrzebę dokładniejszego sformułowania tych celów, o które walczy Naród Polski, tak nieugięcie i bezkompromisowo.

Wyrazem tej opinii politycznej Kraju była deklaracja Rady Jedności Narodowej z dnia 15 marca 1944 r. Zapowiedzią niejako tej Deklaracji była uchwała z dnia 15 sierpnia 1943 r. czterech stronnictw, tworzących Krajową Reprezentację Polityczną, stanowiącą od początku okupacji do czasu powołania Rady Jedności Narodowej reprezentację polityczną Narodu. Ogłoszono wówczas porozumienie czterech stronnictw, osiągnięte na podstawie zdrowo i uczciwie pojętego kompromisu i wyrzeczenia się, względnie odłożenia na dalsze czasy momentów dzielących — było tym aktem dojrzałości politycznej, na fundamencie której powstać mogła Deklaracja Rady Jedności Narodowej.

Deklaracja ta jest możliwie pełnym wyrazem tego „o co walczy Naród Polski", — Naród w pełnym składzie nawarstwień społecznych, grup zawodowych, odłamów ideowych, typów psychicznych, a nie jedna klasa, partia czy kategoria myślowa.

W Deklaracji Rady Jedności Narodowej, złożonej poza wstępem i zakończeniem z 10 rozdziałów, dadzą się zauważyć dwie części: pierwsze cztery rozdziały, omawiające warunki trwałego pokoju, granic Państwa Polskiego, ustroju politycznego przyszłej Rzeczypospolitej i stosunku do innych narodów — mają charakter ogólnonarodowy; pozostałe rozdziały także posiadają doniosłe znaczenie dla przyszłości Polski, ale specjalnie interesują niektóre warstwy społeczne i ich odpowiedniki polityczne. Są to jakby fragmenty programów partyjnych podniesione do wyższej rangi zagadnień o doniosłości powszechnej.

Cała pierwsza część Deklaracji rozwija w czterech wymienionych rozdziałach zasady ogólnie przyjęte przez nasz Naród, nie wzbudzające sprzeciwów ani zastrzeżeń. Jedynie nowym, niespopularyzowanym postulatem ustrojowym jest dążenie do decentralizacji wielu funkcji administracyjnych i przekazanie ich w miarę możności organom samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego. Zdrowe to dążenie, nieznane w okresie przeceniania omnipotencji państwa i odsuwania od życia politycznego i społecznego szerokich mas, przyczyni się do wciągnięcia do naszego życia politycznego wszystkich warstw Narodu i nadania temu życiu więcej ducha obywatelskiego. Przez 20 lat Niepodległości ze smutkiem i wprost

z przerażeniem widziało się zanik inicjatywy prywatnej i społecznej, które cudów dokazywały w okresie niewoli. Własne państwo zamiast ułatwić tę pracę, jakby ją paraliżowało. Poczęto we wszystkim oglądać się na urzędy, wyręczać się funkcjonariuszami publicznymi, ofiarną pracę bezinteresowną płatnymi czynnościami.

Może wynikło to z nienasyconego uczucia rozkoszowania się własną państwowością, z nadmiernego idealizowania jej, ale w skutkach okazało się szkodliwe. Odzyskane państwo trzeba sprowadzić do właściwej roli, pozostawiając dość miejsca innym formom organizacji społecznej. Zwłaszcza że dla wszystkich znajdzie się dość pracy w Polsce, która przez 20 lat nie zdążyła nadrobić wiekowych zaniedbań zaborczych, gdy znów została najechana. zniszczona i cofnięta w swym rozwoju.

By zaniedbania te odrobić, by państwo odbudować na silnych i trwałych fundamentach, koniecznym było, zachowując zdrowe tradycje przeszłości, śmiało spojrzeć w oczy rzeczywistości i odrzucić wszystko coby hamować mogło rozwój Narodu.

Dlatego też projektowana przez Radę Jedności Narodowej przebudowa struktury gospodarczo-społecznej Polski stała się nakazem powojennym nie ulegającym wątpliwości. Musi ona pójść jednocześnie w dwóch kierunkach: Podniesienia potencjału gospodarczego czyli wytwórczości dóbr we wszystkich dziedzinach i bardziej sprawiedliwego ich podziału między czynniki produkcji. Kapitalne to zadanie nie rozwiąże się za pomocą jednego cudownego środka, ani jednej chwili entuzjazmu, wywołanej wyzwoleniem. Wymaga ono uciążliwych wysiłków, skomplikowanych norm prawodawczych, celowo obmyślanej polityki ekonomicznej, populacyjnej, wychowawczej — zabiegów wielostronnych i długotrwałych. Ale ważną jest rzeczą, aby te cele: podniesienie dochodu społecznego i sprawiedliwy jego podział oraz możliwe pełne zatrudnienie wszystkich bezrobotnych i wyzyskanie wszystkich sił zdolnych do pracy, oraz podniesienie kultury i oświaty najszerszych mas — nie przesłaniały nam czekających nas historycznych zadań.

Dobrze się też stało, że Rada Jedności Narodowej nie przyjęła jakiejś jednej zbawczej recepty dla osiągnięcia tego celu, lecz uwzględniła wiele dróg idących równolegle lub ukośnie, czasem nawet krzyżujących się, ale w rezultacie zmierzających do jednego punktu. Ten eklektyzm programowy jest zaletą Deklaracji. Mamy więc zasady gospodarki planowej, wprowadzającej racjonalizację i zapobiegającej marnotrawstwu sił i środków, jednocześnie zaś została utrzymana zasada własności prywatnej, tej silnej podniety do pracy i zapobiegliwości, ograniczona jedynie względami na dobro publiczne. Mamy radykalnie pomyślaną reformę rolną, zmierzającą do obdzielenia ziemią bezrolnych i upełnorolnienia gospodarstw karłowatych, ale obok tego mówi się a zatrudnieniu nadmiaru rąk wiejskich w przemyśle, handlu i komunikacji. Mamy mieszczański ideał upowszechnienia własności w miastach przez popieranie samodzielnych warsztatów rzemieślniczych, drobnego handlu, budowy własnych domków mieszkalnych itp., ale mamy też pełny program ochrony człowieka w dziedzinie prawodawstwa fabrycznego, ubezpieczeń społecznych, rozjemstwa w zatargach pracy, udziału robotnika w zyskach przedsiębiorstw i ich kierownictwie.

Próżnobyśmy się dzisiaj spierali, które z tych proponowanych środków poprawy bytu całego Narodu, a w nim zwłaszcza warstw upośledzonych są pilniejsze i słuszniejsze. Wykaże to doświadczenie. Ważna natomiast jest wielostronność rozwiązań, rozmach reformatorski, uświadomienie sobie braków stanu obecnego i stanowcza decyzja ich usunięcia. To też Deklaracja Rady Jedności Narodowej spotkała się nie tylko z aplauzem najszerszych mas członków stronnictw, wchodzących w jej skład, lecz również z pozytywną oceną wielu ugrupowań, znajdujących się dotychczas poza nią. Stanowisko to znalazło swój wyraz w szeregu wypowiedzi pism niepodległościowych, reprezentujących szeroki wachlarz kierunków ideowych.

Znaleźli się jednak i krytycy. Jedni z nich głoszą, że deklaracja zaleca działanie wsteczne ze stanowiska kapitalizmu, drudzy zaś twierdzą, że radykalizm jej graniczy z komunizmem. Wreszcie ostatni nie wierząc w realizację zasad w Deklaracji sformułowanych nazywają je utopią. Łatwo szydzić z Deklaracji — trudno przeciwstawić jej inny pozytywny program. Program realny, choć długodystansowy. Ale zawsze jest to program postępowy, a nie zastoju, program ewolucji trwałej i pewnej, nie rewolucji, po której z reguły następuje reakcja. Takiego programu nie realizuje się podczas wojny, nie dekretuje z wygnania, nie ucieleśnia na poczekaniu. Ale dobrze o nim pamiętać, zżywać się z nimi nastawiać psychicznie już teraz do jego wprowadzenia, wiedzieć jaką Polska być powinna, wiedzieć za jaką Polskę się ginie i do jakiej się dąży. To też źle zasługują się Ojczyźnie ci, którzy lekkomyślnie zarzucają Deklaracji wstecznictwo lub demagogię.

Deklaracja Rady Jedności Narodowej daje wizję przyszłej Polski takiej, jaką olbrzymia większość Narodu pragnęłaby mieć. Nie mumifikacja przeszłości ani jej całkowite przekreślenie, lecz rzetelne dążenie do zbudowania nowej, silnej, praworządnej i społecznie sprawiedliwej Polski przebija z tej Deklaracji. Bo taka tylko Polska, silna szczęściem i miłością ogółu swych obywateli, będzie Polską prawdziwie narodową.

CYNIZM PROPAGANDY FRANKA

Powszechnie znaną jest rzeczą, że od wieków jednym z najważniejszych narzędzi polityki pruskiej i niemieckiej, zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych był fałsz i kłamstwo, wzmacniane od czasu do czasu przez to co się nazywa prawdą. Dźwignią hitleryzmu od jego najwcześniejszych początków była monstrualnie rozbudowana propaganda, którą wszelka konstrukcja myślowa, oparta na fałszu i kłamstwie doprowadziła do nieznanej w dziejach doskonałości. Niewątpliwie Goebels zrobił w tym kierunku olbrzymie wysiłki i osiągnął niezwykłe rekordy. Gdy czytamy „wytwór" propagandy niemieckiej na tematy polskie, to zdaje się nam, że w zakłamaniu i zafałszowaniu rzeczywistości polskiej już dalej iść nie można, a jednak każdy następny wyczyn przelicytowuje poprzedni.

Każda niemal samodzielna komórka propagandy niemieckiej w fałszerstwie spraw polskich licytuje inną a Frank stanowczo przelicytował Goebelsa i Greisera. Przed kilku dniami p. Frankowi przypadkowo udało się powiedzieć prawdę, kiedy dziękując swemu „znakomitemu" szefowi propagandy Ohlenbuschowi za współpracę, powiedział, że tylko dzięki jego pomocy mógł osiągnąć tak wielkie rezultaty w pracy niemieckiej nad G. G.

Do „najwspanialszych" osiągnięć pana Ohlenbuscha bezwątpienia należy artykuł ogłoszony w „Das Reich" z 7.V. p. t. „Die polnische Antwort" pióra Ch. Imhoffa. Autor zsystematyzował i ujął w odpowiednią formę „literacką" to wszystko co mówiła i pisała propaganda niemiecka o części Polski zwanej obecnie G. G., a zwłaszcza to wszystko co powiedział w ostatnim noworocznym przemówieniu i w szeregu innych p. Frank. Zasadniczo artykuł nie wnosi nic nowego; tezy wypowiedziane w tym artykule powtarza niemal codziennie „Warschauer Zeitung", mimo to artykuł w „Das Reich" zasługuje na specjalne omówienie jako synteza fałszerstw i kłamstw propagandy niemieckiej na temat stosunków w G. G. Synteza przeznaczona dla możliwie szerokiego audytorium, dla Rzeszy, krajów okupowanych, ba nawet dla opinii całego świata. Wystarczy przytoczenie kilku „złotych myśli" ze wspomnianego artykułu, by nawet najmniej zorientowany czytelnik zorientował się o co chodzi.

Pobudką do ogłoszenia artykułu p. Imhoffa była dyskusja na tematy polskie prowadzona na arenie międzynarodowej od chwili wkroczenia wojsk sowieckich w granice Polski (5.I.44). Autor bagatelizując poczynania naszych tajnych organizacyj stwierdza bez zająknienia, że „terytorium G. G. zamieszkiwane przez 17 milionów mieszkańców z czego 80% Polaków, należy do najspokojniejszych i najbardziej pokojowo nastrojonych obszarów współczesnej Europy". Autor tłumaczy to tym, że „w historii nie było wojny polsko-niemieckiej, z wyjątkiem ostatniej". A dalej autor twierdzi, że „rządy wersalskiej republiki" doprowadziły do tego, że bogaty i urodzajny kraj wiosną 1940 r. musiał być zaopatrzony w 7000 wagonów zboża z Rzeszy, inaczej groził mu głód". Dzięki administracji niemieckiej „kraj ten w roku 1943 dostarczył Rzeszy zboża i kartofli w rozmiarach takich, że gdyby wagony transportujące ustawić na jednym torze, to lokomotywa stałaby w Paryżu a ostatni wagon w Kijowie". W dalszym ciągu autor podaje wrażenia ze wsi polskiej, gdzie „chłop z dumą pokazuje nowy wóz, nową rynnę na dachu i porządnie złożony nawóz, którego znaczenie i wartości wyjaśnił mu do piero niemiecki rolnik powiatowy".

„Przydzielane ludności polskiej racje żywnościowe mogą nasycić nawet najbiedniejszego i zaspokoić potrzeby tak mieszczucha jak i wieśniaka", „R. G. O. będące wielką organizacją socjalną ma wszelkie warunki do szerokiego działania", „Życie kulturalne G.G. zyskuje ciągle na treści, rozmiarach i pogłębieniu", „Główna masa ludności wie dobrze w czyich rękach znajduje się jej przyszłość a dowodem tego jest fakt, że w ubiegłych latach do instytucji kredytowych wpłaciła 1900 milionów złotych, sumę, którą obracała dawniej Polska, znacznie większa terytorialnie".

Sądzę, że powyższe cytaty dostatecznie ilustrują tendencje propagandy niemieckiej, jej bezprzykładny cynizm, nie wymagający żadnych komentarzy. Zepchnęli życie materialne i moralne naszego narodu na dno najwyższej nędzy, jakiej Polska nie znała

nawet w najcięższych okresach niewoli; dziennie setki niewinnych ludzi za to tylko że są Polakami ginie od kul siepaczy Gestapo, administracja p. Franka stosuje metody rządzenia, które przelicytowały wszystko co znają dzieje kolonizacji białej w krajach ludów kolorowych, a wszystko usiłują zakryć przed światem zasłoną dymną lichej propagandy. Jeżeli dotychczasowe wypadki nie potrafiły ich jeszcze otrzeźwić, to z pewnością najbliższe już czasy przyniosą im odpowiedź, naprawdę „polską odpowiedź".

KOMUNIKATY K. W. P.

OBWIESZCZENIE

19.4.44.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Lubelskiego zostali skazani:

a) na karę infamii:

1) **Walawski Aleksander**, burmistrz m. Biała Podl. — za stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów ze szkodą dla ludności polskiej, oraz utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami,

2) **Janicki Stefan**, l. 43, zam. w Lublinie — za służalczość wobec niemieckich kierowników Ubezp. Społ. oraz stosowanie szykan wobec pracowników polskich,

b) na karę nagany:

1) **Rulewski Klemens**, l. 30, zam. w Lublinie, tłumacz służby śledczej na Kolei w Lublinie — za gorliwe wysługiwanie się Niemcom i pomoc przy wymuszaniu zeznań od zatrzymywanych,

2) **Podgórski Franciszek**, zam. w Lublinie, Krak. Przedm. 59,

3) **Zbrożkowa Leonia**, zam. w Lublinie, ul. Lubartowska 29,

— oboje za służalczość wobec okupanta okazaną na opłatku Skarbowców przez wzniesienie okrzyku na cześć obecnych tam Niemców,

4) **Reich Aleksander**, robotnik w parowozowni Lublin — za groliwe wysługiwanie się Niemcom,

5) **Gulczyński Jan**, kolejarz, l. 45, zam. w Lublinie, ul. Czeska — za służalczość wobec Niemców, oraz wskazywanie im przewożonych przez Polaków zabronionych w obrocie towarów,

6) **Kmiecik Wacław**, zam. w Lublinie — za gorliwe wysługiwanie się okupantowi, wrogi stosunek do ludności polskiej, oraz stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów,

7) **Sypniewski Piotr**, l. 42, urzędnik Zarządu Gminnego w Sernikach — za niemoralne zdobywanie dochodów ze szkodą dla ludności polskiej.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

24.4.44.

Wyrokem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego z dn. 13.4.44. został skazany na karę infamii:

Mieczysław Trąbski, l. ok. 30, targownik gm. Szymanów, pow. Sochaczew — za stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu korzyści materialnych przy pomocy szantażu politycznego.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

4.544.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu m. Warszawy zostali skazani:

a) na karę infamii:

1) **Moniak Karol — Stanisław**, kpt. pol. granat., kier. 15. Kom. P. P. w Warszawie — za gorliwość służbową wobec okupanta, tępienie wolnego handlu, stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów, oraz zażyłe stosunki z Niemcami,

2) **Lauer Seweryn**, lat 44, plutonowy 20. Kom. P. P. w Warszawie — za działanie na szkodę obywateli polskich przez wymuszanie dla siebie korzyści majątkowych podczas dokonywania czynności urzędowych

b) na karę nagany:

1) **Krotowicz Piotr**, sierżant pol. granatowej 15. Kom. P. P. w Warszawie — za pomaganie kpt. Moniakowi w popełnianiu przestępstw wymienionych powyżej w p. 1.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

4.544.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Kielecko - Radomskiego z dn. 6.3.44. zostali skazani:

a) na karę infamii:

1) **Janusz Balicki**, lat 35, zam. w Kielcach, ul. Słowackiego 23, lekarz więzienny w Kielcach i lekarz zaufania władz niem. — za poniżającą służalczość wobec okupanta, nieludzkie traktowanie więźniów politycznych, wystawianie fałszywych, maskujących zbrodnie okupanta i własne zaniedbanie zaświadczeń lekarskich o przyczynach zgonu więźniów, utrzymywanie zażyłych stosun-

ków z więziennymi władzami niem. i nieżyczliwe traktowanie pacjentów Polaków,

2) **Roman Dziębała,** lat 45, komisarz mleczarni spółdzielczej w Pilicy, pow. olkuskiego — za wybitnie gorliwą współpracę z okupantem w akcji ściągania kontyngentów mlecznych, przy użyciu gróźb, brutalne traktowanie interesantów-Polaków, oraz nieprzydzielanie ludności polskiej, przyznanego przez okupanta kontyngentu masła,

b) na karę n a g a n y:

1) **Leleno Władysław,** inspektor Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach — za wymuszanie przy okazji kontroli zakładów pracy nienależnych kwot pieniężnych.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

4.544.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego zostali skazani:

a) na karę i n f a m i i:

1) **Jan Nowak,** l. 42, sołtys wsi Rudna, gm. Kołbiel, pow. Mińsk Mazow — za wysługiwanie się okupantowi, pomaganie w zwalczaniu wolnego handlu, oraz spowodowanie wywiezienia pewnej ilości osób na roboty do Rzeszy,

2) **Jan Kwias,** lat 45, wójt gm Glinianka, pow. Mińsk.-Maz. — za gorliwe wysługiwanie się okupantowi i nieludzkie traktowanie ludności polskiej,

3) **Szelążek Czesław Henryk,** lat 46, w Żelechowie, sekretarz gm. Korczew — za służalczość wobec okupanta, samowolne podwyższanie norm kontyngentowych dla osobistych korzyści, oraz spowodowanie swoim postępowaniem wywiezienia do obozu karnego i na roboty do Rzeszy pewnej liczby rolników i młodzieży,

4) **Ludwik Duda,** lat 32, wójt gm. Jakubów, pow. miński — za groliwe wysługiwanie się okupantowi dla osobistych korzyści, oraz zażyłe stosunki z Niemcami,

5) **Jan vel Adam Włoszczyński,** lat 37, z Kutna, zam. Mrozy, pow. miński — za gorliwą pracę dla okupanta, publiczne wychwalanie bestialskiego postępowania Niemców wobec ludności polskiej, zmuszanie chłopów do oddania kontyngentów przy pomocy bicia i gróźb, oraz niemoralne metody zdobywania dochodów.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

4.544.

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Łódź z dn. 20.XI.43. został skazany na karę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

ks. Sylwester Groblewski, wikariusz rzym-kat. parafii w Głownie — za działanie na szkodę obywateli Rzeczypospolitej Polskiej przez denuncjowanie ich do władz niemieckich.

Wyrok wykonano.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

5.5.44.

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Kielecko-Radomskiego zostali skazani na karę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) **Klejn Henryk,** l. 30, zam. w Częstochowie,

2) **Krakowiak Hieronim,** l. 27, zam. w Częstochowie,

3) **Owczarek Marian,** l. 33, zam. w Częstochowie — wszyscy za działanie na szkodę Państwa i Narodu Polskiego przez pełnienie funkcji konfidentów „Gestapo" i wydawanie w ręce policyjnych władz niem. — obywateli polskich,

4) **Dąbek Wincenty,** l. 45, zam. we wsi Rajchotka „Dierszyna", gm. Mierzwin, pow. Jędrzejów,

5) **Dąbek Władysław,** l. 25, zam. we wsi Rajchotka (brat Wincentego) — obaj — za współpracę z policją niemiecką w charakterze konfidentów i spowodowanie aresztowań Polaków — działaczy niepodl.,

6) **Pietrzyk Błażej,** l. 48, zam. we wsi Wrocieryż, pow. Jędrzejów,

7) **Pietrzyk Józef,** l. 24, zam. tamże (syn Błażeja) — obaj za denuncjowanie przed policyjnymi władzami niem. kilkunastu Polaków o przynależność do organizacyj niepodległościowych,

8) **Blaszka Jan,** l. 40, pluton. P. P. w Wolbromiu, zam. w Żarnowcu, pow. Olkuski, — za służalczość wobec okupanta dla osobistych korzyści materialnych, czynny udział w egzekucji Polaków w Żarnowcu oraz tropienie i denuncjowanie członków organizacji niepodl.,

9) **Sochacki Franciszek,** l. 37, funkcjonariusz Pol. pol. w Żarnowcu, pow. Olkusz, zam. tamże — za służalczość wobec okupanta, konfiskowanie mienia ludności polskiej oraz organizowanie sieci konfidentów.

Wszystkie powyższe wyroki zostały wykonane przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

19.5.44.

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawy zostali skazani na karę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

1) Edward Jerzak, l. 34, mechanik-elektryk, zam. w Warszawie,

2) Mieczysław Darmaszek, l. 27, syn Aleksandra i Konstancji — obaj za współpracę z policyjnymi władzami niemieckimi w charakterze konfidentów.

Wyroki wykonano przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

7.5.44.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu m. Warszawy zostali skazani na karę infamii:

1) Jan Król, dr. medycyny, b. lekarz Ubezpieczalni Społecznej, obecnie lekarz zaufania władz niem. dla Zakławów fabrycznych — za działanie na szkodę społeczeństwa polskiego przez służalczość wobec okupanta, anulowanie, względnie zmniejszanie do minimum orzeczeń lekarzy rejonowych zwalniających od pracy,

2) Anna Zabokrzycka, l. 27 w Warszawie, funkcjonariuszka policji sanitarno-obyczajowej — za działanie na szkodę społeczeństwa polskiego przez wymuszanie od kobiet dla siebie korzyści majątkowych podczas dokonywania czynności urzędowych, grożąc opornym wpisaniem na listy kontrolne i wysyłką do publicznych domów żołnierskich.

Kierownictwo Walki Podziemnej

———

19.5.44.

Informacja dla prasy:

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w ramach akcji piętnowania jednostek szkodliwych — w dniu 13.5.44. o godz. 12,20, w lokalu teatru „Maska" została wykonana kara chłosty oraz ostrzyżenia na: Józefie Grodnickim, dyrektorze teatru „Komedia", oraz kara ostrzyżenia na Witoldzie Zdzietowieckim, kierowniku artystycznym „Maski" — którzy zajmując wybitne stanowisko w teatrzykach uruchomionych przez Wydział Propagandy Dystr. Warszawskiego, ściśle współpracowali z władzami okupacyjnymi, wyrządzając w ten sposób szkodę polskiemu życiu zbiorowemu i ubliżając godności obywatelskiej i artystycznej aktorów polskich.

Kierownictwo Walki Podziemnej

———————

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

WALKI II KORPUSU

Po długich tygodniach bezczynności II korpus polski we Włoszech wszedł w dniu 11.V. do akcji, jako część składowa VIII armii brytyjskiej w ramach ogólnej ofensywy sprzymierzonych we Włoszech. Korespondent BBC donosi, że Polacy walczą, jak lwy na najtrudniejszych odcinkach.

W związku z początkiem ofensywy gen. Sosnkowski wydał rozkaz do żołnierzy polskich sił zbrojnych: „Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych! II korpus we Włoszech stoi w ogniu w jednej z największych bitew tej wojny. Polacy otrzymali ważne i trudne, lecz tym samym zaszczytne zadanie. Biją się oni w pierwszym rzucie sił sprzymierzonych, zgromadzonych na frontach zachodu, by wymierzyć wrogowi cios decydujący. Oczy całej Polski zwrócone są na tych jej synów, którzy krwią swą piszą nowe karty historii narodu, nieznającego ceny za niepodległość i honor. W tych chwilach doniosłych nasze wierne myśli biegną do walczących kolegów. Na polu chwały towarzyszy im miłość i nadzieja wszystkich Polaków, wiara i zaufanie naczelnych władz Rzeczypospolitej. (—) Naczelny Wódz. Sosnkowski, Gen. broni. Londyn 12.V.1944.

Wojska polskie biorą udział w akcji na najtrudniejszych odcinkach. Zyskały sobie powszechne uznanie, wyrazem którego są depesze korespondentów wojennych. I tak korespondent „Association Press" pisze: „Polakom należą się najwyższe wyrazy uznania. Niemcy wystawili przeciwko nim swoje najlepsze wojska". Korespondent „Timesa" donosi: „W pierwszej fazie walk najtrudniejsze do zdobycia pozycje znajdowały się wprost Polaków. Broniła ich pierwsza niemiecka dywizja spadochronowa. Straty Polaków były niemałe, znacznie większe jednak ponieśli Niemcy". Miejscami w zwycięskich dla naszych wojsk walkach o Cassino wojska nasze zdobyły szturmem stromą ścianę skalną przy pomocy drabinek sznurowych.

NOWY STATUT POLSKIEGO LOTNICTWA

1.IV. podpisany został w Londynie protokuł określający nowy statut polskich sił lotniczych. Do tej pory na terenie W. Brytanii nie było zasadniczo polskiego lotnictwa, lecz tylko polskie jednostki w ramach R. A. F. Obecnie, jak wynika z nominacji dotychczasowego inspektora Polskich Jednostek Lotniczych na dowódcę polskich sił powietrznych — polskie jednostki lotnicze zostały wydzielone z R A. F. i utworzyły suwerenne Polskie Siły Powietrzne podległe polskiemu Naczelnemu Wodzowi, tak jak jest podległa armia polska i polska flota.

Godzi się zaznaczyć, że po gospodarzach oraz lotnictwie amerykańskim nasze siły powietrzne są największymi z pośród wszystkich sił lotniczych narodów sprzymierzonych stacjonujących na terenie W. Brytanii. Inne narody sprzymierzone, których lotnicy przebywają w W. Brytanii, po dzień dzisiejszy mają tylko swe jednostki w ramach RAF.

W związku z tą zmianą statutu lotnictwa polskiego — dowództwo Polskich Sił Powietrznych rozpoczęło ogłaszanie periodycznych komunikatów z walk naszych skrzydeł.

PRZEDSTAWICIELE POLSKI PODZIEMNEJ W LONDYNIE

W Londynie bawią od 21.IV. przedstawiciele Polski Podziemnej, którzy niedawno opuścili Kraj. Brali oni udział w posiedzeniach Rady Ministrów, Rady Narodowej oraz byli przyjęci przez dowódców wojsk brytyjskich. Dn. 16.V. przedstawiciele Kraju przyjęli korespondentów prasy brytyjskiej.

Od pewnego czasu serwis Radia Brytyjskiego oraz serwis Radia Polskiego przynoszą prawie codziennie obszerne sprawozdania z akcji AK, układane wg komunikatów dowództwa AK.

ROZMOWY MIN. STETTINIUSA

W czasie swych konferencyj w Londynie wiceminister spraw zagranicznych USA Stettinius odbył dwukrotnie rozmowy z premierem polskim Mikołajczykiem oraz ministrem spraw zagr. Romerem.

Po powrocie do Waszyngtonu Stettinius konferował z polskim ambasadorem Ciechanowieckim, a zaraz po nim z ambasadorem Rosji.

CZYNNIK DYSHARMONII

Wiadomości radiowe doniosły, iż w końcu kwietnia odbył się przed sądem polowym WP w Szkocji sąd na 21 żołnierzami wojska polskiego wyznania mojżeszowego, oskarżonymi o dezercję z wojska polskiego. Polskie władze wojskowe — jak stwierdza komunikat ministra obrony narodowej — zarządziły postępowanie karne po wydaniu surowego ostrzeżenia przeciwko dezercjom, które już miały miejsce przedtym pod pozorem chęci wstąpienia do armii brytyjskiej.

Ostrzeżenie wydane zostało w formie rozkazu dziennego ministra obrony narodowej z dnia 13 marca 1944 r. po udzieleniu dwum grupom żołnierzy żydowskich w łącznej liczbie 207 pozwolenia na wstąpienie do armii brytyjskiej. Zezwolenie to, udzielone w porozumieniu z brytyjskimi władzami wojskowymi, było wyraźnie rozumiane, jako mające charakter wyjątkowy i nie stanowiące precedensu na przyszłość. Brytyjskie władze wojskowe oświadczyły wówczas, że nie przyjmą więcej żadnych żołnierzy żydowskich, którzyby samowolnie porzucili służbę w wojsku polskim.

Najniższy wymiar kary za dezercję przewidziany w Wojsk. K. K. — rok więzienia — wymierzono 7 oskarżonym. Pozostali zostali skazani na kary więzienia do dwuch lat. Dwaj żołnierze, którzy oświadczyli gotowość powrotu do jednostek nie byli sądzeni. Oskarżeni mieli obrońcę Żyda-adwokata, odbywającego służbę wojskową.

Toczy się śledztwo w sprawie wypadków stwierdzonych wykroczeń przeciw żołnierzom żydowskim, które o kilka miesięcy poprzedziły pierwsze wypadki dezercji. Inne wypadki wystąpień antysemickich, które oskarżeni przytoczyli w czasie rozprawy — będą zbadane, a winni pociągnięci do odpowiedzialności.

Na rozprawie sądu polowego — choć z reguły są one tajne — obecni byli Żydzi członkowie Rady Narodowej: Szerer i Szwarcbard oraz przedstawiciel federacji Żydów polskich Reis.

Komunikat ministra obrony narodowej stwierdza, że większość żołnierzy polskich wyznania mojżeszowego służy nadal w szeregach WP i nie podnosi żadnych skarg. 37 z nich otrzymało w ciągu ostatnich 6 miesięcy stopnie oficerskie, a 2 order Virtuti Militari, 26 Krzyże Walecznych, 3 Krzyże Zasługi.

Na pierwszomajowym zgromadzeniu w Londynie przedstawiciel Bundu Blit wystąpił przeciwko ujmowaniu się czynników obcych za Żydami polskimi, którzy sami wiedzą, w jakiej chcą służyć armii i wiedzą, że antysemityzm pokrywa społeczeństwo polskie tylko cienką powłoką zewnętrzną.

Polskie ministerstwo informacji zaprzeczyło w dniu 24.IV. wiadomościom pochodzącym ze źródeł, nad którymi władze polskie nie mają kontroli, jakoby wśród żołnierzy polskich pochodzenia ruskiego i ukraińskiego, przebywających w więzieniu pod zarzutem dezercji, wybuchł strajk głodowy. Żołnierze ci z nieokreślonych przyczyn odmówili przyjęcia jednej potrawy, spożyli natomiast wszystkie inne. Zupełnie bezpodstawne są zarzuty tyczące torturowania w czasie przesłuchiwań. Wszyscy żołnierze znajdują się w najlepszym stanie zdrowia. Inni białorusini i ukraińcy, będący członkami polskiej armii i walczący na wielu frontach nie solidaryzują się z tymi, którzy oskarżeni są o dezercję.

12.V. Prezydent RP. podpisał dekret o amnestii dla wszystkich żydowskich, białoruskich i ukraińskich żołnierzy, skazanych przez sądy wojskowych za dezercję. Ofi-

cjalny komunikat brzmi: „Prezydent RP oraz Rząd RP podpisali dekret amnestii dotyczący licznych przestępców wojskowych, wśród nich i dezercji. Na zasadzie tego dekretu wszyscy żołnierze narodowości żydowskiej, oraz inni żołnierze, którzy ostatnio porzucili szeregi armii polskiej, zostaną wypuszczeni na wolność. Prezydent RP po wysłuchaniu opinii Naczelnego Wodza oraz ministra obrony narodowej uwzględnił fakt, że w chwili gdy wojna ta, która rozpoczęła się od ataku na Polskę, wchodzi w swą fazę decydującą, nawet tym żołnierzom, którzy popełnili pewne przestępstwa powinno być dozwolone wziąć czynny udział w bitwach i uczestniczyć w walce o uwolnienie narodów, które tyle cierpień zniosły w jarzmie niewoli".

Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, że komisja specjalna mianowana przez Radę Narodową RP celem zbadania powodów dezercji z szeregów armii polskiej będzie nadal prowadzić swą pracę.

POLACY W FILADELFII

W obradach międzynarodowej konferencji pracy w Filadelfii (20.IV. — 20.V.) wzięła udział delegacja polska pod przewodnictwem ministra opieki społecznej, Jana Stańczyka. Delegaci polscy brali udział we wszystkich obradach i komisjach.

Do rady administracyjnej międzynarodowej organizacji pracy wybrani zostali Polacy: min. Stańczyk, jako członek, oraz pp. Falter i Adamczyk, jako zastępcy.

NAUKA POLSKA NA OBCZYŹNIE

Na uniwersytecie w Oxfordzie został otwarty w końcu kwietnia polski wydział prawa. Dziekanem jego został prof. Stefan Glaser. Na uniwersytecie w Rio de Janeiro otwarty został stały kurs języka polskiego. Uniwersytet w Meksyku stworzył katedrę języka polskiego, z której sprawy kultury polskiej mają być szczególnie uwzględniane na tle jej wkładu do ogólnej kultury słowiańskiej.

W angielskim mieście Blackpool prowadzone są kursy języka polskiego, które w ciągu trzech ostatnich lat ukończyło przeszło 500 słuchaczy brytyjskich.

SŁOWA O POLSCE

Arcybiskup Detroit, przewodniczący komitetu biskupów w Ameryce, oświadczył: „Sprawa polska jest tak, jak to już nieraz bywało w historii probierzem tego, co przeważy na ostatecznych naradach przedstawicieli narodów: Siła czy prawo. Sprawa Polski jest sprawą zupełnie jasną. Okaże ona, czy regulując sprawy wojenne, zejdziemy z drogi idealizmu Karty Atlantyckiej, i przejdziemy do cynicznej reorganizacji świata w duchu Kongresu Wiedeńskiego. Ta druga droga nie prowadzi do zawieszenia broni przed następną wojną światową".

ŻAŁOBNA LISTA

1.V. w Lizbonie zmarł w wieku lat 74 pierwszy polski biskup morski, Wojciech Okoniewski, wybitny patriota i krzewiciel polskiej idei morskiej.

W W. Brytanii zmarł członek Rady Narodowej, dr. Tadeusz Kiełpiński.

KRONIKA ZAGRANICZNA

CISZA PRZED BURZĄ

Na wszystkich frontach europejskich zapanowała kompletna przerwa w działaniach wojennych. Przerwę tę można określić z całą dokładnością mianem „ciszy przed burzą". Określenie to będzie tym trafniejsze, iż wszystkie dane wskazują na to, że na terenie W. Brytanii odbywają się gorączkowe ostateczne przygotowania inwazyjne. Inwazja jest najpopularniejszym tematem rozważań prasy zarówno anglosaskiej, sowieckiej jak i niemieckiej. Wypowiedzi sprzymierzonych, zarówno w Anglii, jak w Rosji, zgodnie stwierdzają, że w najbliższym czasie nastąpi uderzenie na „twierdzę europejską". Będzie to wspólne uderzenie ze wschodu i z zachodu. Przygrywką do inwazji, a może jej pierwszym krokiem jest rozpoczęta 11.VI ofensywa armii sprzymierzonych we Włoszech.

Jednocześnie jednak specjalne wezwanie ogłoszone przez radio amerykańskie wzywa organizacje podziemne w Europie do opanowania, spokoju i unikania przedwczesnych zbrojnych wystąpień, aż do chwili, gdy hasło ujawnienia się da z zachodu gen. Eisenhower, z południa gen. Wilson. Do spokoju i opanowania, aż do chwili inwazji, wezwała swój naród królowa Wilhelmina w przemówieniu, wygłoszonym w czwartą rocznicę najazdu Hitlera na Holandię.

12.V. rządy W. Brytanii, USA i ZSRR wydały wspólne ostrzeżenie pod adresem Węgier, Rumunii, Bułgarii i Finlandii, wzywające do natychmiastowego opuszczenia obozu „osi".

Min. Marynarki USA zezwoliło na ujawnienie niektórych danych o przygotowaniach inwazyjnych. W skład pierwszego uderzenia wejdzie 20.000 statków inwazyj-

nych, a w miarę potrzeby uruchomi się dalsze 60.000. Każdy z tych statków ma załogę wyszkoloną zarówno na morzu jak na lądzie. Zdolne są one przewieźć na ląd każdą dowolną ilość ludzi i sprzętu.

NACISK NA NEUTRALNYCH

Gdy zamarła działalność na frontach — międzynarodowa uwaga skupiła się na działalności politycznej rządów sprzymierzonych. Zasadniczym ich momentem było żądanie skierowane przez rządy WBrytanii i USA do rządów państw neutralnych natychmiastowego przerwania lub ograniczenia dostaw surowców i przetworów przemysłowych dla Rzeszy.

W wyniku rokowań Hiszpania zgodziła się ograniczyć swój eksport wolframu do Niemiec, do 20 ton miesięcznie w maju i czerwcu, oraz do 40 ton w miesiącach następnych do końca r. b. wobec 100 do 150 ton, jakie dotąd były niemcom dostarczane. Hiszpania zarządziła również zamkniecie generalnego konsulatu niemieckiego w Tangerze oraz zgodziła się na wydalenie z Hiszpanii, Tangeru, Gibraltaru i hiszpańskiego Marokka wszystkich agentów niemieckich, którego wydalenia zażądają sprzymierzeni. Hiszpania wycofała wszystkie swe oddziały z frontu wschodniego. Poza tym zwolniła z aresztu włoskie okręty handlowe, internowane w ich portach. W zamian za to Anglia i Ameryka znoszą zakaz dostaw płynnego paliwa do Hiszpanii.

Rząd turecki zgodził się również na wstrzymanie wysyłki chromu do Niemiec. W związku z tym podjęte zostały na nowo rozmowy wojskowe turecko-brytyjskie.

Nieco inny przebieg mają rokowania ze Szwecją. Zgodziwszy się zasadniczo na ograniczenie swobody dyplomatycznej dyplomatów akredytowanych w Londynie — rząd szwedzki odmówił wstrzymania eksportu łożysk kulkowych do Niemiec. Odmowa została umotywowana zbyt wielką zależnością przemysłu od dostaw surowców z Niemiec. Ta decyzja Szwecji, która wywołała wielkie niezadowolenie w Anglii i Ameryce, nie wydaje się jednak być ostateczną. Szwecja stała się obecnie terenem przetargów między sprzymierzonymi a Niemcami. W Sztokholmie bawią obecnie przedstawiciele zarówno rządu amerykańskiego, jak i niemieckiego. Obaj oni omawiają ze Szwecją sprawę eksportu łożysk kulkowych do Niemiec.

Portugalia, jak wynika z przebiegu dyskusji w Izbie Gmin na temat wstrzymania dostaw węgla brytyjskiego do Portugalii — ustosunkowała się negatywnie do żądań W. Brytanii, tyczących wywozu wolframu do Rzeszy. Wydaje się jednak, iż Hiszpania nie zezwoli na przewóz wolframu z Portugalii do Francji przez swoje terytorium.

PRZED WYZWOLENIEM EUROPY

W przededniu inwazji na kontynent toczą się w Londynie rokowania, mające za zadanie ustalić przebieg przekazywania przez wojska sprzymierzone władzy na terenach, które będą wyswobodzone w ręce prawowitych i legalnych władz. Układ regulujący tę kwestię został zawarty między Czechosłowacją a ZSRR. Podobny układ podpisał rząd norweski z rządami Ameryki, Angli i Rosji, oraz z rządami anglosaskimi — rządy holenderski i belgijski. Toczą się obecnie rokowania w tej sprawie z Francuskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, który prawdopodobnie w związku ze swoją przyszłą rolą na oswobodzonych terenach zmienił swą nazwę na „Prowizoryczny Rząd Republiki Francuskiej".

Specjalny komunikat Radia Londyńskiego ujawnia, że przy sztabie gen. Eisenhowera stworzony został wydział piąty, składający się ze specjalnie przeszkolonych urzędników, inżynierów, profesorów, dziennikarzy, doktorów itp. w połowie Anglików, w połowie Amerykan, których zadaniem będzie z jednej strony administrowanie terenami wyzwalanymi do chwili ukonstytuowania się na terenach tych prawowitych władz, z drugiej strony pomoc ludności miejscowej i w odbudowie zniszczonych terenów. Dla okupacji Niemiec zostały przewidziane specjalne regulaminy. W Niemczech wprowadzony będzie zarząd wojskowy. Nie ma mowy o współpracy z urzędnikami reżimu hitlerowskiego. Do czasu przejęcia władzy przez komisję sprzymierzonych zarządcą Niemiec będzie gen. Eisenhower.

KONFERENCJA PREMIERÓW IMPERIUM BRYTYJSKIEGO

Od 1 maja odbywała się w Londynie dwutygodniowa konferencja premierów dominiów brytyjskich, w której uczestniczyli również Hindusi. Obradom przewodniczył Churchill. Przedmiotem obrad były w pierwszym rzędzie sprawy inwazji na Europę, na Japonię oraz organizacja przyszłego międzynarodowego pokoju na świecie. Konferencja wykazała spoistość Brytyjskiej Wspólnoty Interesów, która jest tak cenną w momencie, gdy Imperium szykuje się do zadania ostatecznego ciosu swemu nieprzyjacielowi. W jednym z posiedzeń konferencji wziął udział min. Eden, który zobrazował politykę zagraniczną W. Brytanii. M. in. stwierdził on, że warunki, które będą postawione Niemcom po ich poddaniu się,

zostały gruntownie przedyskutowane przez europejską komisję trzech mocarstw z Rządami znajdującymi się obecnie w Londynie, zostało omówione zagadnienie wznowienia właściwej administracji cywilnej w ich obecnie okupowanych krajach. Wysiłki sprzymierzonych w kierunku doprowadzenia do jedności w Grecji i Jugosławii są kontynuowane. Najtrudniejszym pojedyńczym zagadnieniem jest — jak stwierdził Eden — nadal konflikt polsko-rosyjski. Konferencja imperialna ma na celu uzgodnienie ogólnej zasady co do kroków, jakie rząd W. Brytanii podjąć powinien w stosunku do krajów obcych. Dalej na zakończenie min. Eden stwierdził, że rządy WBrytanii i dominiów zamorskich nie są obciążone żadnymi tajnymi porozumieniami z mocarstwami obcymi.

BUDŻET WIELKIEJ BRYTANII

Brytyjski min. skarbu, Anderson, przedłożył Izbie Gmin siódmy z kolei wojenny preminarz budżetowy na rok przyszły. Po raz pierwszy od 10-ciu lat podatki nie zostaną podwyższone. Podatek dochodowy pozostaje w niezmienionej wysokości 10 szylingów od funta (jeden funt = 20 szylingów), tak samo zresztą, jak podatek nadzwyczajny, dochodzący do 19,5 szylingów od funta. Podatek od nadmiernych zysków wynoszący 100%, będzie obowiązywał na czas trwania wojny. Wydatki w roku bieżącym preliminowane są w wysokości 5.937.000.000 funtów z czego 52% sumy wpłynie z podatków. Min. Anderson następnie wykazał, że społeczeństwo brytyjskie zmniejszyło stopniowo konsumcję dla wygrania wojny. W 1938 roku cele konsumcyjne pochłaniały 76% dochodu jednostki. W roku 1942 odsetek ten spadł do 58%, a w r. 1943 do 53%. Obecne koszta utrzymania są o 29% wyższe niż przed wojną. W. Brytania będzie musiała po wojnie zwiększyć wywóz i odzyskać rynki utracone w okresie między poprzednią a obecną wojną. Podatki będą musiały pozostać wysokie w czasie powojennej odbudowy, jednakże przemysł otrzyma pewne ulgi.

BUDŻET ARMII USA

Prezydent Roosevelt przedłożył Kongresowi nowy preliminarz budżetowy na utrzymanie armii. Opiewa on na kwotę 15.676.652.700 dolarów. W Waszyngtonie ogłoszono, że produkcja amunicji i sprzętu wojennego w USA wyniesie równowartość 70.000.000.000 dol. Jest to więcej, niż łączna produkcja Niemiec i Japonii i równa się to niemal łącznej wytwórczości reszty państw na świecie.

Senat USA przedłożył ważność ustawy Lease and Land na dalszych 12 miesięcy większością 63 głosów przeciw jednemu.

MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ WALUTOWY

Rządy W. Brytanii i USA złożyły wspólne oświadczenie, w którym proponują utworzenie międzynarodowego funduszu walutowego w wysokości około 8.000.000.000 dol., którego zadaniem byłoby utrzymanie po wojnie stałej wartości walut poszczególnych krajów. Rząd ZSRR wyraził zgodę na ten plan. Podstawową tezą jest, iż każdy kraj sam zadecyduje o przystąpieniu do planu. Jeśli Kongres USA przyjmie projektowany plan — Roosevelt zwoła konferencję międzynarodową do opracowania szczegółów. Projekt przewiduje, że wartość walut poszczególnych krajów ustalona będzie w złocie i żaden kraj nie będzie mógł jej zmienić bez zgody międzynarodowej rady finansowej, której utworzenie postuluje projekt. W związku z debatą parlamentarną nad tym projektem brytyjski kanclerz skarbu oświadczył, iż rząd brytyjski będzie się kategorycznie sprzeciwiał powróceniu do parytetu złota. Anderson stwierdził, że plan przewiduje konieczność stałego parytetu. Ustalony być musi sposób zafiksowania poziomu wymiany dla poszczególnych krajów w stosunku do ich waluty, łącznie z walutą USA, opartą na złocie.

ZAMĘT WŚRÓD GREKÓW

Emigracja grecka stała się ostatnio terenem godnych ubolewania zajść, których reżyserów należy upatrywać prawdopodobnie poza kołami tej emigracji. Wywrotowe elementy zorganizowały w kwietniu bunt I brygady greckiej, stacjonującej na Bl. Wschodzie, który udało się stłumić dopiero po trzech tygodniach. Podobne zajście miało miejsce na trzech okrętach greckich. Tłem tych zajść były jakoby niezadowolenia ze składu greckiego gabinetu. Dnia 26.IV. Churcill oświadczył, że bunt armii i marynarki greckiej zakończył się i że zadaniem rządu greckiego jest poczynienie odpowiednich kroków przeciwko winowajcom tych opłakanych zajść. Nie należy jednak zapominać — dodał on, rezerwując tym samym prawa W. Brytanii do ingerencji w te sprawy — iż w czasie tych incydentów zabity został oicer brytyjski. Świeżo utworzony rząd grecki Sofoklesa Venizelosa po paru dniach swego urzędowania podał się do dymisji. Misję tworzenia nowego gabinetu powierzył król przywódcy greckich socjal-demokratów Papandreou, który przed miesiącem przybył z Grecji do Kairu. Obecnie

w Kairze odbyła się konferencja między przedstawicielami wszystkich partii i organizacyj politycznych, walczących obecnie w Grecji.

W łonie gabinetu jugosłowiańskiego wybuchł kryzys. Szereg wyższych urzędników króla Piotra zrezygnowało raptem ze swych stanowisk. Kryzys ten ma prawdopodobnie związek z przybyciem niedawno do Londynu delegacji marsz. Tito.

„WYCIECZKA" KS. ORLEMAŃSKIEGO

Do Moskwy przybył na zaproszenie i koszt rządu sowieckiego ks. Orlemański, obywatel amerykański, Polak z pochodzenia w charakterze prywatnym, by zapoznać się ze stosunkami polsko-sowieckimi. Ks. Orlemański jest sympatykiem związku „Polskich" patriotów. Ks. Orlemański został dwukrotnie przyjęty przez Stalina. Cordel Hull oświadczył, iż ksiądz udał się do Moskwy bez upoważnienia rządu USA. Niepoważną tę osobistość a równocześnie stosunek Ameryki do t. zw. „polskich patriotów" najlepiej charakteryzuje wypowiedź „New York Times": „Zamęt w umyśle ks. Orlemańskiego najlepiej charakteryzuje fakt, że on sam określa siebie raz jako neutralnego obserwatora, drugi raz jako praktycznego Amerykanina, wreszcie zwraca się do Polaków w Polsce, apelując do nich, jako do braci rodaków, a jednocześnie stwierdza, że posiada poparcie swych rodaków amerykańskich. Nie ma żadnej wątpliwości, że bez względu na to, w imię jakiej sprawy ks. Orlemański przemawia, nie posiada on kwalifikacji do występowania jako rzecznik czy to Polaków, czy też Amerykan. Zamęt umysłowy, jaki wykazał ks. Orlemański winien być ostrzeżeniem dla innych, którym grozi niebezpieczeństwo, że mogą się znaleźć w podobnej sytuacji".

W parę godzin po swym powrocie z ZSRR ks. Orlemański został przez swego przełożonego biskupa Olivery zawieszony w sprawowaniu kapłańskich obowiązków.

RÓŻNE

Straty USA od początku wojny wynoszą: 149.425, z czego 25.582 zabitych; 60.165 rannych; 32.727 zaginionych i 29.950 w niewoli.

Śmierć Knox'a. 28.IV. umarł w wieku lat 70 płk. Knox, minister marynarki USA. Nowym ministrem został dotychczasowy zastępca zmarłego James Forrestal.

DZIAŁANIA WOJENNE

Front powietrzny. Od paru tygodni już trwa na zachodzie i południu nieustająca ofensywa powietrzna sprzymierzonych, którzy docierają z jednej strony do zachodniej Polski, z drugiej pod Wiedeń, Budapeszt, Bukareszt i Ploesti. Dzień i noc bez przerwy tysiące bombowców w asyście tysięcy myśliwców operują nad północną Francją. Belgią, Holandią oraz zachodnimi i środkowymi Niemcami, zrzucając przeciętnie po 3000 ton bomb dziennie. We Francji szczególnie silnie, a prawie bez przerwy trwającym atakom, poddawane są stacje kolejowe, lotniska, porty, zakłady przemysłu wojennego, składy amunicji i linie kolejowe. Tak samo w Belgii i Holandii. Efektem tych bombardowań jest tak dokładne zniszczenie wszelkich możliwości komunikacyjnych i dowozowych w nadbrzeżnym pasie atlantyckim, że wywiad lotniczy ustalił w dniach ostatnich, iż na niektórych odcinkach z nadmorskiego frontu wojska niemieckie musiały cofnąć się aż o 80 km w głąb kraju. W czasie od 29.IV. do 17.V. pięciokrotnie bombardowany był Berlin. W tym dwukrotnie w dzień przez lotnictwo amerykańskie, które zrzuciło za każdym razem po 200 ton bomb. Z miast niemieckich bombardowane były parokrotnie w okresie ostatnim Essen, Kolonia, Lewerkusen, Ludwigshafen, Hamburg, Friedrichshafen. W ostatnich dniach lotnictwo amerykańskie zbombardowało 5 fabryk niemieckich benzyny syntetycznej w samych Niemczech i jedną w Czechosłowacji.

W kwietniu zrzucono ogółem nad Rzeszą Niemiecką i niemieckie obiekty w krajach okupowanych zach. Europy 80.000 ton bomb.

W ciągu tego całego czasu lotnictwo sprzymierzone operujące w dzień i w nocy z baz w płd. Italii oprócz ciągłego bombardowania portów i dworców włoskich (Genua, Livorno, San Stefano, Montefalcone, Piombino itp.) bombardowały szczególnie zacięcie Rumunię. Zniszczenia, jakie dokonano w zagłębiu naftowym zmniejszyły jego wydajność o 75%. Bombardowany był parokrotnie Bukareszt oraz 5 razy w ciągu ostatniego miesiąca Budapeszt. W ciągu kwietnia lotnictwo śródziemnomorskie zrzuciło na Włochy, Rumunię, Węgry, Jugosławię i Austrię 30.000 ton bomb.

Front południowy. Aż do 11.V na froncie południowym panowała cisza. Dnia 11.V. w godzinach wieczornych obie armie sprzymierzonych uderzyły na „linię Gustawa", t. j. silnie ufortyfikowaną pozycję obronną niemiecką, ciągnącą się od Cassino po wybrzeże morza Tyreńskiego. Gen. Aleksander w rozkazie poprzedzającym ofensywę powiedział, że sojusznicy przygotowują się **do ostatecznej akcji na lądzie, morzu i w powietrzu.**

Uderzenie aliantów rozwija się pomyślnie. Już w piątym dniu ofensywy wszystkie pozycje nieprzyjaciela na Linii Gustawa na poł. od rzeki Liry są w rękach sprzymierzonych. Linia Gustawa została przerwana. Wojska Francuskie zdobyły już m. Esperia, która jest jednym z pozycji linii Adolfa Hitlera, ostatniej linii obronnej Rzymu, położonej 20 km. za linią Gustawa. W dniu 17.V. po paromiesięcznych walkach o to miasto wojska sprzymierzonych posuwające się na całym froncie naprzód — zajęły Cassino, tym samym stanęły na początku doliny, na końcu której leży Rzym.

W Jugosławii. Wojska marsz. Tito zajęły parę wysp na Adriatyku (Mliet, Corcula, Vis i Hvar), oraz przeniknęły miejscami na teren Austrii.

Front wschodni. Na całym froncie wschodnim panuje już od trzech tygodni zupełna cisza. Jedyną akcją wojskową, a równocześnie sukcesem rosyjskim było zdobycie w dniu 7.V., po 72-godzinnym szturmie Sewastopola i ostateczne usunięcie wojsk niemieckich z Krymu.

Front Dalekiego Wschodu. Na obszarze Manipuru wojska japońskie przeszły do silnej kontrofensywy. Również na froncie chińskim wojska japońskie odniosły początkowe sukcesy — zdobywając linię kolejową Pekin — Honkau; natychmiastowa kontrakcja chińska — zmusiła Japończyków do oddania spowrotem części zdobytej linii kolejowej. Naczelne D-ctwo Chińskie doniosło, że w dn. 12.V. wojska chińskie rozpoczęły ofensywę w zachodniej części prow. Yunnan. Ofensywa, której celem jest połączenie się z wojskami amerykańsko-chińskimi w płd. Burmie rozwija się nadspodziewanie pomyślnie; wojska chińskie zbliżają się już do granicy Burmy.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

DO POLAKÓW ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W wojnie totalnej, którą przed 5 blisko laty narzucono narodom miłującym pokój a skupionym pod sztandarem demokracji, obok żołnierzy walczących na froncie biorą czynny udział całe narody. Wielomilionowe masy ludności cywilnej są wystawione na wszelkie cierpienia związane z wojną, a duch jaki je ożywia, ich wysiłek i poświęcenie decydują o wyniku wojny w równym stopniu, jak ilość posiadanych czołgów i samolotów. Bohaterstwo obrońców Warszawy w pomiętnych dniach września 1939 r., duch narodu brytyjskiego w jesieni 1940 r., gdy miasta Anglii padały w gruzy pod gradem bomb niemieckich, męstwo obrońców Stalingradu — oto wymowne przykłady postawy moralnej narodu walczącego o swoje istnienie. Nie ma już walczących wojsk, są walczące narody!

Z wiarą w niespożyte siły narodu polskiego, który cały walczy w podziemiach i daje codzienne dowody, iż Polska żyje i żyć będzie , mimo wszelkiej przemocy wroga, zwracamy się do społeczeństwa polskiego Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej z wezwaniem: Nie tracić ducha!

Tu, na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, obok walki z okupantem niemieckim prowadzimy narzuconą nam walkę w obronie naszego życia i mienia przed zwyrodniałym nacjonalizmem ukraińskim skupionym w szeregach U. P. A., O. U. N., dywizji SS „Hałyczyna" i innych bandycko-militarnych formacjach. Ów hitleryzm ukraiński spotyka się coraz częściej z silnym i skutecznym odporem ludności polskiej, a mamy niezachwiane przekonanie, że już niezawem znajdzie się w wyraźnym odwrocie.

Obok siły fizycznej wrogowie nasi stosują w wielkiej skali wojnę nerwów. Wykorzystując bliskość frontu i nieuniknione zjawiska z tym związane, usiłują sterroryzować psychicznie ludność polską aby zmusić ją do ucieczki na zachód. Pewna niewielka część Polaków uległa — niestety — panice i wyjeżdża w błędnym mniemaniu, że tam uniknie niebezpieczeństw i ciężarów wojny. Działając w ten sposób nie tylko zapomina o posłuszeństwie, jakie winien jest każdy obywatel polski swemu rządowi, wzywającemu go do pozostania na miejscu, ale także działa wbrew własnym interesom. Należy pamiętać, że w miarę przesuwania się frontu na zachód walki będą coraz zaciętsze, siła bombardowania alianckiego — jak o tym świadczą naloty na Niemcy i zachodnie obszary polskie (ostatnio Poznań) — większa, a teror niemiecki silniejszy. Zachodzi możliwość, że okupant niemiecki w miarę zagęszczania się terenów zachodnich i centralnych zorganizuje tam liczne obozy pracy i łapanki do prac przymusowych w Rzeszy. Kilkuletnie doświadczenie uczy, iż obietnicom niemieckim nie można dawać wiary, a chwilowa tolerancja władz okupacyjnych może być pretekstem dla ściągnięcia ludności z naszych terenów. Należy również pamiętać o olbrzymich trudnościach utrzymania wielkich mas ludności na i tak gę-

sto zaludnionych ziemiach centralnej i zachodniej Polski.

Z tych względów podtrzymując z całym naciskiem i z pełnym poczuciem odpowiedzialności wezwanie do pozostania na miejscu, my, Delegat Okręgowy Rządu Polskiego, Komendant Południowo-Wschodnich Sił Zbrojnych oraz Rada Polska Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej skupiająca wszystkie polskie organizacje polityczne i społeczne, zjednoczone na platformie demokratycznej około Rządowych Władz Cywilnych i Armii Krajowej, czynimy to nie tylko z uwagi na polską rację stanu, wymagającą bezwarunkowo istnienia na Ziemiach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej możliwie najliczniejszego elementu polskiego — któryby swym istnieniem podkreślił nierozerwalny związek tych ziem z Rzeczpospolitą Polską, lecz także w zrozumieniu istotnych interesów życiowych całej ludności.

Tu, na ziemiach kresowych bardziej niż gdziekolwiek jesteśmy wszyscy żołnierzami, których pierwszym obowiązkiem jest trwać nieustępliwie. Odnosi się to przede wszystkim do mężczyzn, którym nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że wojna trwa i mobilizacja z września 1939 roku obowiązuje ich nadal, jeżeli nie formalno-prawnie, to w każdym razie moralnie. Wzywamy do posłuszeństwa i dyscypliny w pierwszym rzędzie apelując do tych, którzy z tytułu funkcji pełnionych w społeczeństwie winni mu świecić przykładem. Szerokie rzesze związane ze swymi warsztatami pracy pozostaną w swej masie na miejscu, organizując życie swoje i swoich rodzin stosownie do wymogów chwili, skupiając się w większych ośrodkach miejskich i wiejskich w razie zagrożenia przez hitleryzm ukraiński. Organa Rządu i Armia Krajowa czynią nieustanne wysiłki, aby w ramach swych możliwości, przy ogromie zadań, które mają do spełnienia, dopomóc ludności polskiej Ziem Południowo-Wschodnich do przetrwania tego najtrudniejszego końcowego okresu wojny.

Żądamy jednak od społeczeństwa nie tylko posłuchu dla naszych zarządzeń, ale także aktywnej postawy wobec wydarzeń i najżywszej czynnej solidarności całego narodu, bez względu na różnice socjalne, majątkowe czy polityczne. Kto działa na własną rękę, sam pozbawia się tego potężnego oparcia, jakie może mu dać zorganizowane i solidarne społeczeństwo. Śmiało patrzmy w przyszłość! Zwycięstwo jest pewne i bliska jest chwila, w której osiągniemy wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę! Do tej oczekiwanej przez nas chwili musimy wszyscy wytrwać w niezłomnej i bohaterskiej postawie!

Delegat Okręgowy Rządu Polskiego na Ziemie Południowo-Wschodnie.
Komendant Południowo-Wschodnich Sił Zbrojnych w Kraju.
Rada Polska Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

UCHWAŁA RADY POLSKIEJ ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ

1) Rada Polska Ziem Południowo-Wschodnich rozszerzając ramy czwórporozumienia stronnictw przez dokonane skupienie wszystkich organizacji politycznych i społecznych stojących w odniesieniu do Rządu i Armii Krajowej na wspólnej platformie czynnej walki o wolność narodu, przesyła Panu Premierowi oraz Jego Rządowi wyrazy pełnego zaufania oraz zapewnienie o bezwzględnym poparciu w ciężkich zmaganiach na terenie międzynarodowym o pełne prawa Polski demokratycznej w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej, pozostającej w ścisłej współpracy z Aliantami, do bytu i rozwoju w rodzinie wolnych narodów świata.

2) Rada Polska Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, piętnując wobec świata perfidię okupanta, głoszącego przez usta Gubernatora Franka, notorycznego kata narodu polskiego, o opiece nad ludnością polską i jej zadowoleniu, stwierdza z całym naciskiem, że ludność polska wyjęta jest z pod wszelkiego prawa i że oddana została na łup hitleryzmu ukraińskiego, będącego powolnym narzędziem zbrodniczej polityki niemieckiej.

Hitleryzm ukraiński, rękami którego głównie zostały wymordowane wielomilionowe rzesze ludności żydowskiej, stanął u boku Niemiec do walki z Polską, a mając zapewnioną nie tylko bezkarność, ale pomoc i współdziałanie władz niemieckich, pełni hańbiącą rolę morderców ludności polskiej, w rzeziach i mordach streszczając cały swój program. Już dziesiątki tysięcy ofiar stanowi widomy znak tej zbrodniczej współpracy.

Rada Polska Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, uważając hitleryzm ukraiński za przedłużone ramię okupanta, spełniające jego wolę fizycznego wyniszczenia narodu polskiego, apeluje i żąda pomocy w walce z okupantem i jego sojusznikiem, hitleryzmem ukraińskim.

3) Rada Polska Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej stojąc na stanowisku dobrych i przyjaznych stosunków sąsiedzkich ze Związkiem Sowieckim,

wyraża głęboką nadzieję, że w najbliższej przyszłości zostanie osiągnięte porozumienie i zrealizowana zgodna współpraca Polski i Związku Sowieckiego na terenie międzynarodowym na zasadzie respektowania żywotnych spraw Polski. Rada Polska stwierdza, że Ziemie Południowo-Wschodnie są od szeregu wieków nierozerwalnie z Polską związane i zakłada uroczysty protest przeciw jakimkolwiek próbom kwestionowania ich przynależności do Polski. Przyjaźń polsko-sowiecka nie może być okupiona utratą ziem wschodnich Polski.

Rada Polska Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej

KOMUNIKAT NR. 5 DOWÓDZTWA AK z dn. 26.IV.1944 r.

Na Wołyniu. Nasze oddziały walczące o ddnia 9.IV. na płn.-zach. od Włodzimierza , wskutek wycofania się wojsk sowieckich na wschodni brzeg Turii, zostały w dniu 16.IV. odcięte i otoczone w rej. lasów między Zamłynie i Kładniów. Po 5-ciodniowych ciężkich walkach z przeważającym nplem, w całkowitym okrążeniu, pod silnym ogniem artylerii i bombardowaniem z powietrza oddziały nasze w nocy z 20 na 21.IV. przebiły się i wyszły poza otaczający je pierścień. Okrążone oddziały nasze zadały nplowi poważne straty w zabitych i rannych, biorąc 30 jeńców i zdobywając 12 ckm, oraz wiele innej broni. W walkach tych poległ dowódca zgrupowania bojowego ppłk. Oliwa.

W Małopolsce. W dalszym ciągu akcji bojowej na komunikacje nplskie oddziały nasze przeprowadziły niszczenia linii kolejowych na odcinkach Lwów — Stryj, Lwów— Sambor i Lwów — Przemyśl, powodując wykolejenie 5-ciu pociągów ewakuacyjnych i zaopatrzeniowych oraz dłuższe przerwy w ruchu.

KOMUNIKAT NR. 6 DOWÓDZTWA AK z dn. 3.V.1944 r.

W dniach 4.IV. w rej Sochaczewa nasz oddział stoczył 2 i pół godz. walkę z oddziałem G-po i SS. Obustronne straty poważne.

W dniu 5.IV. w rej. Ostrów Maz. nasz oddział specjalny stoczył z Niemcami krótką walkę z bliska. Straty npla 3 zabitych i 1 ranny.

W dniu 27.IV. pod st. kol. Urle został wykolejony i ostrzelany pociąg wojskowy. Straty Niemców około 30 zabitych i wielu rannych.

W tymże dniu pod Otwockiem wykolejono i ostrzelano pośpieszny pociąg wojskowy. Straty npla dotychczas nieustalone.

KOMUNIKAT NR. 7 DOWÓDZTWA AK

Na Wołyniu nasze oddziały działające w strefie przyfrontowej w dniu 5.V. stoczyły całodzienną pomyślną walkę z 3-ma baonami niemieckimi wspartymi bronią panc. Npl stracił wielu zabitych i 20 jeńców. Zdobyto 2 ckm, granatnik i amunicję. Straty własne małe.

W Małopolsce. W ramach działań bojowych na komunikację, wykonano w czasie od 31.III. do 3.IV. zniszczenia torów kol. na 25 odcinkach, w wyniku czego wykolejono 27 pociągów wojskowych, niszcząc ogółem 11 parowozów, około 100 wagonów oraz uszkadzając 16 przewożonych czołgów. Przerwy w ruchu na poszczególnych liniach kol. trwały od 10 do 72 godzin. Zginęło przytym 24 Niemców, zaś 169 odniosło rany.

KOMUNIKAT KWP NR. 34

1. Dnia 26.IV. o godz. 9-ej w Warszawie przy ul. Chocimskiej został zastrzelony płk. pol. niem. Gresser, wyróżniający się swoim wrogim stosunkiem do ludności krajów okupowanych.

2. Dnia 26.IV. o godz. 16.40 na pl. Starynkiewicza została rozgromiona jeżdżąca specjalnym wozem grupa kontrolerów tramwajowych znęcających się bestialsko nad publicznością. Trzech kontrolerów zostało zabitych, a czterech rannych.

3. 29/30.IV.44. patrol AK wtargnął do szpitala więziennego im. Jana Bożego i uwolnił jednego żołnierza. Podczas akcji zbiegło trzech innych więźniów.

Kierownictwo Walki Podziemnej

4.V.44

FRONT WSCHODNI NA NASZYCH ZIEMIACH

Odbiciem przez wojska niemieckie i węgierskie w ostatnich dniach kwietnia Nadwórnej i Ottyni — zakończyły się na czas pewien działania wojenne na odcinku frontu rosyjskiego, który przebiega przez nasze ziemie. To uspokojenie frontu sprawiło, iż z jednej strony w całym szeregu już ewakuowanych miejscowości Niemcy wznowili pracę swych urzędów, a więc i krwawą działalność swej policji, z drugiej strony w tych miastach, które Niemcy chcą uczynić zasadniczemi punktami oporu ewakuacja zbędnej ludności cywilnej przeprowadzana jest z całą surowością na jaką stać niemiecką maszynę wojskową i administracyjną. Jak dotąd tego rodzaju ewakuacja dotknęła przede wszystkim najbardziej Brześć, z którego do 5.V. miała być ewakuowana cała ludność cywilna. Ewakuacja odbywa się przymusowo i dla elementu polskiego jest

najbardziej surową, gdyż wobec braku wsi polskich w okolicy nie może on znaleźć schronienia niedaleko od miasta.

W POLSCE ŚRODKOWEJ

Ewakuację, choć innego charakteru przeprowadzają Niemcy w środkowej części Polski (np. okolice Warszawy), gdzie usuwa się z domów wszystkich mieszkańców całych miejscowości, by w tych miejscowościach mogło kwaterować wojsko i sztaby.

Niepewność jutra jaka charakteryzuje dziś zycie w wielkich skupiskach ludzkich — sprawia iż lasy roją się od coraz to zwiększających się zastępów już to regularnego wojska Polskiego, już to band komunistycznych, lub wręcz bandyckich. A nawet w Lubelszczyźnie zdołano zaobserwować oddziały polskie, których członkowie wcieleni przemocą do „armii" Berlinga po wkroczeniu wojsk rosyjskich na teren Wołynia — uciekli z niej następnie, by pod polskimi walczyć sztandarami. Jeśli do tego dodać duże ilości „desantów bolszewickich" operujących na tyłach frontu — będziemy mieli jeszcze mocno niekompletny obraz tych bezpańskich terenów naszych lasów, do których głębiej jak na sto metrów żadna ekspedycja niemiecka nie chce się zapuszczać. Nic dziwnego, iż z tym stanem rzeczy idzie w parze wzrost sabotaży — szczególnie na kolejach. Codziennie notuje się po kilkadziesiąt wypadków kolejowych, jako rezultatów aktów dywersyjnych, skierowanych przeciwko niemieckim liniom komunikacyjnym.

BOMBARDOWANIE MIAST POLSKICH

Lotnictwo sowieckie rozwija ożywioną działalność nad terenami Polski okupowanymi przez Niemców. Bombardowane są orodki ruchu kolejowego, skupiska wojsk niemieckich, co jest powodem zrzucenia bomb na całe osiedla i wioski. Z większych miast najbardziej bombardowany był Lwów, gdyż aż ośmiokrotnie, przy czym najbardziej ucierpiał w dniach 1 — 3 maja. Zniszczeniu uległy dworce oraz zakłady użyteczności publicznej, jak wodociągi, gazownia i elektrownia, a również bomby padły na dzielnice mieszkalne w okolicach ulic Kochanowskiego oraz Piotra i Pawła. Silnie została uszkodzona Panorama Racławicka. Bomby zrzucane były dosyć lekkie, lecz o dużej sile wybuchowej. Ofiary w ludziach stosunkowo nie są takie duże.

Pozatym z miast polskich bombardowany był: Brześć (dwukrotnie), Złoczów, Gródek Jagielloński, Stryj (dwukrotnie), Drohobycz, Siedlce, a ostatnio Lublin, Rawa Ruska, Baranowicze i Chełm.

Powielkanocne dwukrotne naloty lotników amerykańskich na Poznań zniszczyły tory na dworcu głównym, wraz z pociągiem wojskowym, dworzec zachodni, Wieżę Górnośląską, zakłady Foke-Wulffa na terenie Targów Poznańskich, zakłady Cegielskiego oraz szereg innych ważnych obiektów przemysłowych. W dzielnicy polskiej na Górnej Wildze bomby zniszczyły niestety część ulicy Pamiątkowej, — poza tym jednak celność amerykańskich lotników była zdumiewającą. Dla efektu propagandowego poświęcili Niemcy na ziemiach zachodnich zasadę. Po raz pierwszy władze niemieckie pozwoliły, a nawet same zainicjowały wspólny pogrzeb polskich ofiar bombardowania. Po raz pierwszy w tej wojnie pozwolono, a nawet polecono, izolowanemu dotąd ściśle ks. biskupowi Dymkowi odprawić modły w biskupich dystynkcjach nad grobem i przemówić do wiernych po polsku.

W NAJSPOKOJNIEJSZYM KRAJU EUROPY

Nastroje panikarskie Niemców zaczynają dosięgać szczytu. Ma to niewątpliwie związek z nadchodzącą inwazją, która grozi Niemcom powstaniem na terenach okupowanych. Miasta polskie są gwałtownie fortyfikowane od wewnątrz. Przed wszystkimi instytucjami, biurami, koszarami, szpitalami i domami mieszkalnymi niemieckimi buduje się gwałtownie strzelnice i bunkry, otacza się je drutami kolczastymi Powstaje istny „Warschauer - Wall" niby drugi „Atlantic-Wall". W ślad za tym idzie gwałtowne wyrzucanie z mieszkań Polaków mieszkających jeszcze na terenie lub w pobliżu t. zw. dzielnic niemieckich. Najlepiej charakteryzuje nastroje niemców zarządzenie przeciwpowstaniowe wydane w Warszawie dnia 15.V. Zarządzenie „przeciwpowstaniowe" przewiduje m. in. przygotowanie w każdym niemieckim domu żywności na trzy dni, gdyż do tego czasu może już nadejść „odsiecz".

Jedną ręką fortyfikując się, drugą niemcy ani na chwilę nie zaprzestają mordowania Polaków. W początkach maja listy śmierci doniosły o nowej egzekucji dokonanej na 50 Polakach — tym razem za zastrzelenie Gressera — którzy byli parę dni przedtym wymienieni w publicznych obwieszczeniach. W Lublinie rozstrzelano w Święta Wielkiejnocy 200 więźniów. W całym kraju trwa dzika „pacyfikacja" wsi i osiedli, które pod pozorem pomocy udzielanej partyzantom puszcza się z dymem a ludność morduje do nogi lub wywozi na roboty do Niemiec. W akcji tej celują t.

zw. kałmucy. W radomskim niemcy wysiedlili 40 wsi. Ludność stłoczono w t. zw. obozach przejściowych. Zdrowych i silnych wywieziono do Niemiec. Dzieci niemiecką metodą sprzedawano po 10 zł. Polakom na wychowanie.

Majdanek został ewakuowany już całkowicie. Część więźniów umieszczono w Obozie w Gros-Rosen k/Wrocławia, część w jakimś obozie w Lotaryngii; chorych przewieziono do Oświęcimia.

Akcja eksterminacyjna ukraińców wobec Polaków nie maleje. Fala morderstw przesuwa się coraz bardziej na Zachód. Samoobrona polska jest coraz skuteczniejsza.

3 MAJ

Warszawa uczciła Trzeci Maj wywieszeniem białoczerwonych sztandarów w wielu punktach miasta, ogromną ilością nalepek na murach z Orłem Białym i napisem „Zwyciężymy", wielkimi plakatami oraz wieńcami, złożonymi na pomnikach oraz nadzwyczajnym dodatkiem „Nowego Kuriera Warszawskiego", który pod sensacyjnym nagłówkiem o wojskach niemieckich wkraczających do Szwecji umieścił odezwę Pełnomocnika Rządu R. P. na Kraj, serwis informacji o działalności Armii Polskiej w Kraju i na obczyźnie oraz antyberlingowski felieton „Od Berlina do Berlinga".

I maj natomiast — wbrew buńczucznym zapowiedziom PPR minął bez śladów jakiejoklwiek akcji propagandowej komunistów — dając tym najlepsze świadectwo ich faktycznej siły.

TARGOWICA REDIVIVUS

Berlingowskich laurów pozazdrościło paru naszych tutejszych „literatów", którzy pod auspicjami Niemców wydali w Racławicach (też wpływy Wandy Wasilewskiej i jej osławionej dywizji...) pierwszy numer gadzinowego dwutygodnika „Przełom", w którym pp. Feliks Burdecki, Jan Emil Skiwski i jakiś mniej znany Kościelski obrzucając płaskimi inwektywami Rząd Polski pragną nas przekonać, że winniśmy Niemcom dopomóc w ich wspaniałej walce z bolszewizmem i ich pracy nad „nową Europą". Zaprawdę głupota — bo już nie chce się nazwać to nawet zdradą — tych paru osobników jest bezgraniczna. Tego rodzaju pisanina, i to właśnie teraz, godzinę przed klęską niemiecką jest pewnego rodzaju obłędem. Stanowczo Berling i Wasilewska lepszych sobie wybrali protektorów, gdyż pp. Burdecki i Skiwski pewnie nawet nie będą mieli gdzie schować się w przyszłości.

Od Redakcji

NIEPOCZYTALNY WYBRYK

W jednym z ostatnich numerów pisma „Tydzień" ukazała się notatka zatytułowana: „Obca agentura czy polska bezmyślność". Notatka ta zapowiada, iż w następnym numerze „Tygodnia" będzie poddany krytyce artykuł p. t. „Prosta droga", który ukazał się w „Rzeczypospolitej Polskiej" Nr. 5 z dnia 28 kwietnia r. b.

Już dziś — nie czekając na ukazanie się tej krytyki — stwierdzić musimy, że obóz polityczny, którego organem jest „Tydzień" zawsze chętnie i lekkomyślnie szafował epitetem „obcej agentury". Tego rodzaju określenie użyte w walce politycznej w stosunkach Polski Podziemnej i wobec pisma będącego oorganem naczelnym Władz Państwowych jest aktem dywersji politycznej i niedopuszczalnym chwytem stosowanym dotychczas wyłącznie właśnie przez obce agentury.

To też nie wątpimy, że stanowisko takie, które — chcemy wierzyć — jest tylko niepoczytalnym wybrykiem jednostki, spotka się z surowym potępieniem opinii politycznej całego Kraju.

NARÓD ZIEMIOM GRANICZNYM

Góra — 100 zł, zebrane w R. N. — 100 zł, Bar — 100 zł, Julka — 100 zł, Łom — 150 zł, „M. G. V" — 100 zł, zebrane i kwitowane przez „Dzień Warszawy" nr. 901/902 — 150 zł, Solniczka — 1.380 zł, Jadzia — 20 zł, Antoni — 80 zł, Marcin 80 zł, Gips 30 zł, Sroka 500 zł, kwitowane w numerze „Prawdy Dnia" z dn. 30 kwietnia — 500 zł, „Od Nordisza" — 10.000 zł.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które z podziękowaniem niniejszym kwitujemy:

Przyjaciele „16" na dozbrojenie — 4.000 zł., Ryzykant — wydrukowanie bezpłatnie 2500 kartotek do archiwum.